

Ukaranie grzywnami posłów dwóch partii opozycyjnych za zachowanie uznane za poważne naruszenie porządku prac parlamentu polegające na odbiegającym od zwyczaju proteście przeciwko dwóm projektom ustaw.

Karácsony i inni przeciwko Węgrom oraz Szél i inni (wyrok – 17 maja 2016 r., Wielka Izba, skargi nr 42461/13 i 44357/13)

Skarżący w pierwszej sprawie: Gergely Karácsony, Péter Szilágyi, Dávid Dorosz i Rebeka Katalin Szabó są członkami partii opozycyjnej Párbeszéd Magyarorszáért, skarżący w drugiej: Bernadett Szél, Ágnes Osztolykán, Id Szilvia Lengyel - partii opozycyjnej LMP.

Podczas sesji parlamentu w kwietniu 2013 r. dwójka skarżących z pierwszej grupy wywiesiła transparent ze słowami „FIDESZ. Kradniecie, oszukujecie i kłamiecie”. Podczas głosowania w maju 2013 r. w sprawie nowelizacji niektórych ustaw odnoszących się do palenia tytoniu wywiesili z kolei transparent ze słowami „tu działa krajowa mafia tytoniowa”. Skarżący z drugiej grupy protestowali podczas głosowania w czerwcu 2013 r. przeciwko kontrowersyjnej propozycji ustawowej dotyczącej transferu gruntów rolnych. Umieścili małą taczkę wypełnioną ziemią na stole przed premierem i wywiesili transparent z hasłem krytykującym projekt ustawy. Jedna ze skarżących posłużyła się megafonem.

Skarżący zostali ukarani grzywnami o równowartości od 170 do 600 euro za poważne zakłócenie prac parlamentu. Grzywny zostały zaproponowane przez przewodniczącego parlamentu i przyjęte przez parlament na posiedzeniu plenarnym w drodze głosowania bez żadnej debaty.

W skardze do Trybunału skarżący zarzucili w szczególności, że decyzje o ukaraniu ich grzywną naruszyły prawo do wolności wypowiedzi (art. 10 Konwencji) i były środkiem mającym zniechęcić ich do otwartej debaty. Podkreślili, że nie sprowadzili zagrożenia dla funkcjonowania parlamentu. Zarzucili, że nie mieli żadnego środka prawnego w związku z tą sytuacją (art. 13 w połączeniu z art. 10).

16 września 2014 r., Izba (Sekcja II) orzekła jednomyślnie, że doszło do naruszenia art. 10 Konwencji oraz art. 13 w połączeniu z art. 10. Sprawa została przyjęta do rozpatrzenia przez Wielką Izbę na wniosek rządu. Rządy Czech i Wielkiej Brytanii przedstawiły swoje argumenty jako strony trzecie.

Trybunał uznał, że ingerencja była przewidziana przez prawo i została podjęta w dwóch uprawnionych celach: zapobieżenia zakłóceniu porządku i ochrony praw innych osób. Przy ocenie jej konieczności w społeczeństwie demokratycznym Trybunał wziął pod uwagę zasady rządzące wolnością wypowiedzi ogólne oraz związane z korzystaniem z niej w parlamencie.

Poza tymi czynnikami przy ocenie proporcjonalności ingerencji w wolność wypowiedzi w pewnych okolicznościach należy uwzględnić rzetelność postępowania i przyznane gwarancje proceduralne.

W swoim orzecznictwie Trybunał stale podkreślał znaczenie wolności wypowiedzi członków parlamentu, które są *par excellence* wypowiedziami politycznymi. W sprawie *Castells v. Hiszpania* (wyrok z 23 kwietnia 1992 r.), dotyczącej skazania senatora za obrazę rządu w artykule prasowym, Trybunał uznał, że „choć wolność wypowiedzi jest ważna dla każdego, ma szczególne znaczenie dla wybranego przedstawiciela społeczeństwa. Reprezentuje on swój elektorat, zwraca uwagę na jego troski i broni ich interesów. W rezultacie, ingerencje w wolność wypowiedzi opozycyjnego członka parlamentu wymagają najściślejszej kontroli przez Trybunał. Zasady te znalazły potwierdzenie w wielu sprawach dotyczących wolności wypowiedzi członków parlamentów krajowych lub regionalnych oraz w serii spraw dotyczących ograniczeń prawa dostępu do sądu wynikających z działania immunitetu parlamentarnego.

Wypowiedzi w parlamencie korzystają niewątpliwie z podwyższonej ochrony. Parlament jest unikalnym forum debaty w społeczeństwie demokratycznym o fundamentalnym znaczeniu. Podwyższony stopień ochrony wypowiedzi wyraża się m.in. w zasadzie immunitetu parlamentarnego. Trybunał przyznał, że istniejąca od dawna praktyka państw przyznawania ogólnie parlamentarzystom rozmaitego stopnia immunitetu realizuje uprawnione cele ochrony swobody wypowiedzi w parlamencie i zachowania podziału władz między ustawodawcą i sądownictwem. Różne formy immunitetu parlamentarnego mogą w istocie służyć ochronie rzeczywistej demokracji politycznej stanowiącej podwaliny systemu Konwencji, zwłaszcza gdy chronią autonomię ustawodawcy i opozycję parlamentarną. Gwarancje oferowane przez oba typy immunitetu parlamentarnego (brak odpowiedzialności i nienaruszalność) służą zapewnieniu niezależności parlamentu przy wykonywaniu jego zadań. Nienaruszalność pomaga osiągnąć parlamentowi pełną niezależność, umożliwiając zapobieżenie wszelkim politycznie motywowanym postępowaniom karnym (*fumus persecutionis*) i w ten sposób ochronę opozycji przed presją lub nadużyciami ze strony większości. Ochrona swobody słowa w parlamencie służy zabezpieczeniu interesów parlamentu jako całości i nie może być rozumiana jako przyznana wyłącznie indywidualnemu posłowi.

W rezultacie, chociaż wolność debaty parlamentarnej ma fundamentalne znaczenie w społeczeństwie demokratycznym, nie jest ona z natury absolutna. Państwo może poddać ją pewnym „ograniczeniom” lub „karom”. Ostateczne orzeczenie o zgodności takich środków z wolnością wypowiedzi zapisaną w art. 10 należy jednak do Trybunału. Korzystanie z wolności wypowiedzi w parlamencie wiąże się z „obowiązkami i odpowiedzialnością”, o których mowa w art.10 ust. 2 w celu zapewnienia skutecznego działania parlamentu. Parlamente są uprawnione na podstawie tego przepisu do reakcji, jeśli posłowie angażują się w zakłócające porządek zachowania utrudniające normalne funkcjonowanie ciała ustawodawczego. Ogólnie uznana zasada immunitetu parlamentarnego oferuje wzmocnioną, ale nie nieograniczoną, ochronę wypowiedzi w parlamencie, pewne ograniczenia wypowiedzi – motywowane potrzebą zapewnienia, aby prace parlamentarne były prowadzone w sposób uporządkowany – powinny więc również być uważane za usprawiedliwione. Komisja Wenecka zauważyła, że wobec większości członków parlamentów krajowych mogą być stosowane kary dyscyplinarne.

W związku z tym Trybunał uznał za ważne rozróżnienie z jednej strony przedmiotu wypowiedzi parlamentarnych, a z drugiej – czasu, miejsca i sposobu takich wypowiedzi. O tym zróżnicowaniu wspominał węgierski Trybunał Konstytucyjny. Trybunał uważał, że państwa – lub w rzeczywistości same parlamenty – powinny co do zasady regulować te kwestie w sposób niezależny a w związku z tym kontrola przez Trybunał w tym zakresie powinna być ograniczona. Swoboda regulacji przez państwo wypowiedzi parlamentarnych jest bardzo ograniczona. Pewne regulacje mogą być jednak konieczne, aby uniemożliwić wypowiedzi takie, jak bezpośrednie lub pośrednie wezwania do przemocy. Przy badaniu, czy wolność wypowiedzi pozostaje chroniona, kontrola przez Trybunał powinna być ściślejsza. W każdym razie, w drodze ogólnie uznanej zasady immunitetu parlamentarnego państwa zapewniają podwyższony stopień ochrony wypowiedzi w parlamencie. W rezultacie tego można oczekiwać, że potrzeba interwencji przez Trybunał będzie rzadka.

Trybunał przypomniał, że demokracja stanowi fundamentalny element “europejskiego porządku publicznego” a prawa zagwarantowane na podstawie art. 3 Protokołu nr 1 mają istotne znaczenie dla stworzenia i zachowania podwalin skutecznej i rzeczywistej demokracji rządzącej się prawem. Konwencja ustanawia więc ścisły związek między skuteczną demokracją polityczną i skutecznym działaniem parlamentu. Nie może więc być wątpliwości, że takie działanie parlamentu stanowi kluczową wartość w społeczeństwie demokratycznym. W rezultacie korzystanie z wolności słowa w parlamencie może musieć czasami ustąpić w uprawnionym interesie ochrony uporządkowanego prowadzenia prac parlamentarnych, jak również prawom innych członków parlamentu. Uporządkowana debata w parlamencie służy ostatecznie procesowi politycznemu i ustawodawczemu, interesom wszystkich członków legislatury, umożliwiając im udział na równych zasadach w procedurze parlamentarnej i interesom całego społeczeństwa. Węgierski Trybunał Konstytucyjny uważał w tym kontekście, że wymagana była właściwa równowaga między prawami indywidualnych posłów i gwarancją skutecznej działalności parlamentarnej. Trybunał zgodził się z tym podejściem, dodając, że również prawa mniejszości parlamentarnej powinny być jej częścią. W kategoriach bardziej ogólnych Trybunał potwierdził, że pluralizm i demokracja muszą być oparte na dialogu i duchu kompromisu.

Regulacje wewnętrzne działania parlamentu są egzemplifikacją ugruntowanej zasady jego konstytucyjnej autonomii. Na Węgrzech jest ona chroniona w art. 5 (7) ustawy zasadniczej, który przewiduje m.in., że przewodniczący wykonuje uprawnienia w sferze utrzymania porządku i dyscypliny w celu zapewnienia niezakłóconej pracy parlamentu. Zgodnie z tą zasadą, szeroko uznaną w państwach Rady Europy, parlament jest uprawniony, z wyłączeniem innych władz i w granicach porządku konstytucyjnego, do regulacji swoich własnych spraw wewnętrznych, m.in. organizacji wewnętrznej, składu swoich ciał i utrzymywania właściwego porządku debat. Autonomia parlamentu w sposób oczywisty rozciąga się na uprawnienie do regulacji umożliwiających zapewnienie uporządkowanego prowadzenia prac parlamentarnych. Określane jest to czasami jako “autonomia jurysdykcyjna parlamentu”. Według Komisji Weneckiej większość parlamentów posiada wewnętrzne regulaminy prac przewidujące kary dyscyplinarne możliwe do wymierzenia posłom.

Zasadniczo, regulacje dotyczące wewnętrznego funkcjonowania parlamentów krajowych, jako aspekt autonomii parlamentarnej, mieszczą się w granicach swobody państw. Władze krajowe, zwłaszcza parlamenty (lub porównywalne ciała złożone z reprezentantów ludności pochodzących z wyborów), są w rzeczywistości lepiej przygotowane niż sędzia międzynarodowy do oceny potrzeby ukarania posła zakłócającego porządek debat parlamentarnych ze szkodą dla fundamentalnego w demokracji interesu zapewnienia skutecznego funkcjonowania parlamentu.

Granice swobody państwa zależą od wielu czynników. Zależy ona od typu wypowiedzi wchodzących w grę. W związku z tym Trybunał potwierdził, że art. 10 ust. 2 pozostawia niewiele miejsca na ograniczenia wypowiedzi politycznych lub debaty o sprawach interesu publicznego. Ochrona swobodnej debaty w parlamencie ma niewątpliwie istotne znaczenie dla demokratycznego społeczeństwa. Trybunał odnotował wcześniej, że z jednej strony ochrona wolności słowa w parlamencie służy ochronie interesów parlamentu jako całości, ale z drugiej – z wolności słowa nie można korzystać w sposób osłabiający jego skuteczne funkcjonowanie.

Z materiału prawnoporównawczego dostępnego Trybunałowi widać, że większość, jeśli nie wszystkie, państwa członkowskie posiadają system dyscyplinowania członków parlamentu naruszających jego regulamin przez niewłaściwe wypowiedzi lub zachowania. Podobne regulacje istnieją w Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy i w Parlamencie Europejskim. Parlamenty dysponują wieloma różnymi środkami dyscyplinarnymi dla zapewnienia porządku prac parlamentarnych, w tym m.in. przywołanie do porządku lub upomnienie, jak również pewnymi środkami dalej idącymi takimi, jak odebranie prawa do wypowiedzi, wykluczenie z sesji i sankcje finansowe. Można z tego wnioskować, że mimo różnic co do natury i zakresu środków dyscyplinarnych, państwa generalnie akceptują potrzebę regulacji karnia za napastliwe wypowiedzi lub podobne zachowania w parlamencie.

Trybunał uważał, że istnieje przemożny interes publiczny w zapewnieniu, aby parlament - szanując wymagania swobodnej debaty – mógł działać skutecznie i realizować swoją misję w społeczeństwie demokratycznym. Jeśli więc podstawowy cel regulacji dyscyplinarnych polegał na zapewnieniu skuteczności parlamentu, a w rezultacie procesu demokratycznego, państwo powinno mieć w tej dziedzinie szeroką swobodę. Trybunał już wcześniej uznał, iż państwa korzystają z szerokiej swobody regulacji immunitetu parlamentarnego należącego do dziedziny prawa parlamentarnego.

Z punktu widzenia testu konieczności na podstawie art. 10 ust. 2 Konwencji swoboda państwa, nieodłączna od pojęcia autonomii parlamentarnej w kwestii karnia za wypowiedzi lub zachowanie w parlamencie mogące być uznane za nadużycie, chociaż bardzo ważna, nie jest nieograniczona. Musi być bowiem zgodna z koncepcjami "skutecznej demokracji politycznej" i "rządów prawa", do jakich odwołuje się preambuła do Konwencji. Trybunał potwierdził, że pluralizm, tolerancja i otwartość są cechami "demokratycznego społeczeństwa". Interesy indywidualne mogą czasami musieć ustąpić interesom grupy, demokracja nie oznacza zwyczajnie, że poglądy większości muszą zawsze przeważać: wymagana jest równowaga zapewniająca uczciwe i właściwe traktowanie osób należących

do mniejszości i unikanie nadużyć pozycji dominującej. W rezultacie, autonomia parlamentarna nie może być nadużywana dla tłumienia wolności wypowiedzi posłów leżącej w samym sercu debaty politycznej w demokracji.

Byłoby niezgodne z celem i przedmiotem Konwencji, gdyby państwa, przyjmując konkretny system autonomii parlamentarnej były w ten sposób zwolnione z odpowiedzialności na jej podstawie w kwestii korzystania ze swobody wypowiedzi w parlamencie. Podobnie, regulacje dotyczące wewnętrznego działania parlamentu nie mogą służyć za podstawę dla większości do nadużywania swojej pozycji dominującej wobec opozycji. Trybunał przywiązuje znaczenie do ochrony mniejszości parlamentarnej przed nadużyciami większości. Bada więc ze szczególną uwagą każdy środek, który wydaje się działać wyłącznie albo głównie, na niekorzyść opozycji. Trybunał odnotował, że Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy podkreśliło potrzebę równego traktowania wszystkich członków parlamentu.

W tej sprawie skarżący przynieśli na debatę i głosowania duży plakat i transparenty i je wywiesili. Jedna ze skarżących, pani Lengyel, również posłużyła się megafonem, aby móc w ten sposób przemawiać w trakcie głosowania. Otrzymali w związku z takim zachowaniem ostrzeżenie od przewodniczącego. Trybunał uważał, że wywieszenie plakatu lub transparentu w parlamencie nie jest konwencjonalnym sposobem wyrażania przez posłów poglądów na daną sprawę w Izbie. Wybierając tę formę zachowania, skarżący zakłócili porządek w parlamencie. Mogli swobodnie przekazać swoje opinie w wystąpieniach parlamentarnych *stricto sensu* i gdyby tak uczynili, konsekwencje ich działań mogłyby być całkowicie odmienne. Użycie megafonu w parlamencie również w sposób oczywisty zakłócało porządek.

W trzech propozycjach dotyczących ukarania skarżących grzywnami przyjętych następnie przez parlament, przewodniczący wskazał na zachowanie skarżących uznane za poważny zamach na porządek parlamentarny. W przypadku pań Szél, Lengyel i Osztolykán stwierdził, że ich zachowanie należało uznać za takie powodu wywieszenia transparentu i użycia megafonu. Skarżący nie zostali ukarani za wyrażanie swoich poglądów na temat zagadnień diskutowanych w parlamencie, ale za czas, miejsce i sposób, w jaki to uczynili. W postępowaniu parlamentarnym nie była badana rzeczywista treść ich wypowiedzi.

Podstawy zarzuconych kar były istotne ze względu na realizowane uprawnione cele, a konkretnie, zapobieganie zakłóceniu porządku i ochronę praw innych członków parlamentu. Trybunał nie miał jednak potrzeby oceniać, czy ze względu na szeroką swobodę państwa, racje te - jako takie – były również wystarczające do uznania konieczności spornej ingerencji. Trybunał uznał za bardziej właściwe skupienie się przy kontroli na kwestii, czy ograniczeniu prawa skarżących do wolności wypowiedzi towarzyszyły skuteczne i odpowiednie zabezpieczenia przed nadużyciami. Rzetelność postępowania i przyznane gwarancje proceduralne mogły być konieczne jako elementy oceny proporcjonalności ingerencji. Trybunał już wcześniej stwierdził, że kontrola z jego strony uregulowania czasu, miejsca i sposobu wypowiedzania się w parlamencie, powinna być ograniczona.

Wykonywanie uprawnienia do karania za zakłócające porządek obrad zachowanie posła musi odbywać się z poszanowaniem zasady proporcjonalności należącej do treści art. 10, w

tym jego aspektu proceduralnego. Przestrzeganie tej zasady wymaga m.in., aby kara odpowiadała wadze wykroczenia. Równocześnie Trybunał musi właściwie uwzględnić autonomię parlamentu mającą istotne znaczenie przy badaniu proporcjonalności. Biorąc to pod uwagę, jak również szeroką swobodę państw w tym kontekście, należało odróżnić dwie odmienne sytuacje.

Do pierwszej mogłoby dojść – jak się wydaje raczej teoretycznie – gdyby parlament wyraźnie działał z nadużyciem władzy, arbitralnie albo w istocie w złej wierze, wymierzając karę nie przewidzianą w Regulaminie albo wyraźnie nieproporcjonalną do zarzuconego wykroczenia. W takim kontekście, przy usprawiedliwianiu wymierzonej kary, nie mógłby z oczywistych względów powoływać się na własną autonomię. Kara taka byłaby więc poddana pełnej kontroli Trybunału.

Druga sytuacja – istotna w tej sprawie – to taka, w której ukarany poseł nie dysponuje podstawowymi zabezpieczeniami proceduralnymi w postępowaniu parlamentarnym, aby móc kontestować wymierzone wobec niego środki. Rodzi to problem z punktu widzenia wymagań proceduralnych art. 10.

W związku z tym rząd dokonał rozróżnienia między natychmiastowymi karami, jak odebranie prawa głosu i wykluczenie z sesji, które natychmiast uniemożliwiają posłowi wyrażenie swojej opinii, oraz takimi, jak grzywna w tej sprawie, które mają charakter *ex post facto*. Rozróżnienie to znalazło odzwierciedlenie np. w Regulaminie Parlamentu Europejskiego. Zdaniem Trybunału, dostępne zabezpieczenia proceduralne odnoszące się do tych odmiennych typów sankcji mogą również się różnić. Sankcje natychmiastowe (nie wchodzące tu w grę) są wymierzone w przypadku poważnego zakłócenia porządku parlamentarnego i jeśli chodzi o zabezpieczenia proceduralne wymagają wcześniejszego ostrzeżenia. Można jednak także wyobrazić sobie, że w ekstremalnych przypadkach nawet ostrzeżenie nie będzie wymagane. W tym kontekście usprawiedliwieniem jest fakt, że wyraźne nadużycie wolności słowa lub podobne zachowanie posła znoszą ochronę prawa do wolności wypowiedzi albo mogą one być uznane za nadużycie tego prawa.

W tej sprawie wchodziły w grę wyłącznie kary dyscyplinarne *ex post facto*. Trybunał przypomniał, że rządy prawa, jedna z fundamentalnych zasad społeczeństwa demokratycznego, jest elementem wszystkich artykułów Konwencji. Rządy prawa oznaczają m.in., że w prawie krajowym musi istnieć środek ochrony prawnej przed arbitralnymi ingerencjami władz w prawa chronione w Konwencji. Jeśli chodzi o sankcje dyscyplinarne stosowane *ex post facto* dostępne zabezpieczenia proceduralne powinny obejmować - jako minimum - prawo posła do wysłuchania go w procedurze parlamentarnej przed wymierzeniem mu kary. Zauważył, że prawo do bycia wysłuchanym coraz częściej pojawia się jako podstawowa zasada proceduralna w państwach demokratycznych, poza procedurami sądowymi, jak na to wskazuje m.in. art. 41 ust. 2 (a) Karty Praw Podstawowych UE.

Sposób i rodzaj implementacji prawa do wysłuchania powinien być dostosowany do kontekstu debaty parlamentarnej, pamiętając, że wymagana jest równowaga zapewniająca rzetelne i właściwe traktowanie mniejszości parlamentarnej i wykluczone nadużywanie

dominującej pozycji przez większość. Przy wykonywaniu swoich funkcji przewodniczący musi działać w sposób wolny od osobistych uprzedzeń lub politycznej stronniczości. Poza tym, chociaż w świetle ogólnie przyjętych zasad autonomii parlamentarnej i podziału władz poseł ukarany dyscyplinarnie nie może być uważany za uprawnionego do środka prawnego umożliwiającego kontestowanie kary poza parlamentem, argument na rzecz zabezpieczeń proceduralnych w tym kontekście jest jednak szczególnie silny, biorąc pod uwagę upływ czasu między danym zachowaniem i momentem rzeczywistego nałożenia sankcji.

Ponadto, Trybunał uważał, że każda decyzja *ex post facto* o nałożeniu kary dyscyplinarnej musi wskazywać podstawowe racje, które za nią przemawiały, aby posłowi nie tylko umożliwić zrozumienie jej zasadności ale również jakąś formę kontroli publicznej nad takimi decyzjami.

W owym czasie przepisy krajowe nie zapewniały posłowi wchodzącemu w grę możliwości udziału w dotyczącym go postępowaniu, zwłaszcza jego wysłuchania. Procedura w przypadku skarżących składała się z propozycji pisemnej przewodniczącego wymierzenia grzywny i przyjęcia jej następnie przez parlament plenarny bez debaty. Tak więc postępowanie to nie zapewniało żadnych zabezpieczeń proceduralnych. Decyzje z 6 i 24 maja 2013 r. nie zawierały żadnych istotnych racji wskazujących, dlaczego działania skarżących zostały uznane za poważne naruszenie porządku w parlamencie. Rząd twierdził, że skarżący mógł odwołać się od środków proponowanych przez przewodniczącego do konwentu seniorów albo komisji regulaminowej. Trybunał nie uznał jednak żadnej z tych opcji za skuteczne środki odwoławcze.

Należało odnotować, że nowelizacja ustawy o parlamencie wprowadzająca możliwość odwołania się przez ukaranego grzywną posła i przedstawienia swoich argumentów komisji parlamentarnej weszła w życie 4 marca 2014 r. oraz że wydaje się, iż zostały przyjęte minimalne zabezpieczenia proceduralne wymagane w takich sytuacjach. Nowelizacja ta nie miała jednak wpływu na sytuację skarżących w tej sprawie.

Trybunał uznał, że w okolicznościach tej sprawy zarzucona ingerencja w prawo skarżących do wolności wypowiedzi nie była proporcjonalna do realizowanych uprawnionych, ponieważ nie towarzyszyły jej odpowiednie zabezpieczenia proceduralne. W rezultacie nie była konieczna w społeczeństwie demokratycznym, co oznaczało naruszenie art. 10 Konwencji (jednogłośnie).

W świetle stwierdzenia tego naruszenia nie było już potrzeby odrębnego badania zarzutu na tle art. 13 Konwencji.

Trybunał nie zasądził żadnego zadośćuczynienia za krzywdę moralną uznając, że stwierdzenie naruszenia Konwencji powinno stanowić dla pokrzywdzonych wystarczającą satysfakcję. Węgry muszą natomiast zapłacić skarżącym kwoty od 170 do 600 euro jako zadośćuczynienie za szkody materialne oraz zwrócić poniesione przez nich koszty i wydatki.

Uwagi:

8 | Karácsony i inni przeciwko Węgrom oraz Szél i inni (wyrok – 17 maja 2016 r., Wielka Izba, skargi nr 42461/13 i 44357/13)

Wyrok szczególnie ważny w kontekście dyskusji o granicach wolności słowa w parlamencie i gwarancjach w tym zakresie, w tym proceduralnych, z jakich powinni korzystać posłowie.